GŁOS NARODU

CZWARTEK

31. LIPCA 1919.

NR. 173. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata ulgowa dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3314).

O jedność Polski.

Powierzchownem jest dotąd zjednoczenie ziem polskich, które przyniosła z sobą jako jeden z rezultatów czteroletnia wojna. Jeszcze silnie od siebie wyodrębniają się dawne dzielnice, choć ich już nie dzielą granice obcych państw, choć tworzą jedną Rzeczpospolitą, choć mają wspólnego naczelnika rządu i wspólny Sejm ustawodawczy. Zabór pruski w tej części, która już wydobyć potrafiła się z pod obcej przemocy, żyje prawie że zupełnie odrębnem życiem państwowem, a także i zabór austryacki znaczną wykazuje jeszcze od władz centralnych niezależność. Co więcej, w ostatnich czasach zauważyć się daje prąd ku utrwaleniu tej odrębności na czas dłuższy, ku jej pogłębieniu nawet; nie brak niesumiennych dzienników, które w jakiemś zaślepieniu niechęcią do innych części Polski i w pogoni za płytką oryginalnością rozdmuchują jeszcze zarzewie wzajemnych nieufności, propagują myśl separowania się części, niepodzielnem mającego być ciała Polski. Jak dawniej warcholskie jednostki w Warszawie śmiały zarzucać Galicyi zgniliznę moralną i ostrzegać przed łączeniem się z nią, by się zdrowy organizm Królestwa Kongresowego nie zaraził, tak dziś z przekorą równie płytką, jak lichą, tensam zarzut zgnilizny moralnej posyła się z Galicyi pod adresem dawnej Kongresówki i jej stolicy, która już stolicą jest całego państwa.

Nic dziwnego, że ten stan rzeczy trwoży umysły tych, którzy czują się tylko Polakami, którym równie drogie są wszystkie dzielnice, gdy oni całość ziem polskich za ojczyznę swoją uważają, a niezdolni zacieśniać uczuć swoich do ciasnych szranek jednej dzielnicy. I słychać narzekania na ten stan rzeczy, jaki jest i już nawet, jak odgłos jakichś przepowiedni, czy my będziemy się mogli tą całością poczuć. Z takich rozważań wychodzą projekty, by do tych rozbieżności dostosować ustrój Polski, by nie dążyć do zacieśnienia jedności wprost, by na rzecz tych prądów odśrodkowych zrobić pewne przynajmniej koncesye, w zamian za nie ratując choć częściową, w ciaśniejszych granicach zawartą konsolidacyę państwa.

Tej kwestyi konsolidacyi państwa, tym projektom, które chcą utrwalenia odrębności składowych części Polski, chcę tutaj się przyjrzeć, omówić je choć z grubsza, nawiązać do nich kilka własnych uwag.

Od jednej z tych uwag chcę też zacząć. Społeczeństwo nasze za bardzo żyje nerwami, za bardzo jest niecierpliwe. Przeskakuje też niesłychanie łatwo, omal z dnia na dzień, od optymizmu do pesymizmu. Bardzo jaskrawo występuje ten objaw u jednostek, ale także i u całych grup. Ileż przykładów możnaby przytoczyć na to z okresu wojny! Ale gdy obecnie już nie działa psychoza wojenna, gdy nie głoszą biuletyny wojenne zwycięstw lub klęsk, co w ruch wahadłowy wprawiało wielu w ich oryentacyi politycznej, przecież rozigrane nerwy, zawsze u nas bardzo wrażliwe, nie wróciły do spokoju. Prawda, że jeszcze nie jesteśmy poza niebezpieczeństwem. Prawda, że nieprzeprowadzenie na czas reform, opóźnienie się ich, może być dla nas niesłychanie groźnem; wszakże, o ile będziemy wcześniej skonsolidowani, silni, tem większe będą nasze szanse, że zdołamy stawić czoła niebezpieczeństwom, które mogą w całej grozie stanąć przed nami. Lecz przyznając to, przecież trzeba zauważyć, że jesteśmy zbyt niecierpliwi, że przesadzamy w krytyce tego, co jest. Tworzenie form państwowych nie jest rzeczą łatwą, nie może iść szybko, zwłaszcza tam, gdzie decyzya zależy od wielogłowego ciała, jakim jest Sejm. Powiedział raz, jeśli się nie mylę, p. Clemenceau, gdy dziwiono się, że jakiejś drobnej sprawy parlament francuski nie mógł szybko załatwić, że — trudno, bo natura parlamentu jest taką, jak słonia, który musi wykonać długą i ciężką pracę, jeśli ma podnieść choćby — igłę z ziemi. Dużo łatwiej pracuje machina państwowa przy systemie absolutnym, gdy wola jednego — przynajmniej teoretycznie — decyduje o tem, co czynić należy. A jednak przecież zlanie różnych części składowych państw absolutnie rządzonych w jednolitą całość trwało nie dziesiątkami lat nawet, ale wiekami (np. we Francyi). A niezawsze to nawet udać się mogło władzom absolutnym (np. Józefowi II. w Austryi).

Nie należy oczywiście z drugiej strony przeczać, iż dziś, przy udoskonalonej technice ustawodawczej, przy obfitości przykładów, których historya dostarcza i wzorów, jakie daje tak różnolite na kuli ziemskiej prawo państwowe, praca taka może iść i powinna iść łatwiej i szybciej.

By mogła iść szybciej i łatwiej, trzeba przedewszystkiem zdecydować się, jaką mamy iść drogą; jeśli się na zasady zgodzimy, już będzie rzeczą raczej techniki prawodawczej wynaleźć odpowiednie ramy prawne dla ukształtowania ustroju państwowego. Tymczasem właśnie tego brakuje — tej zgody, jaką drogę obrać. Nie dość przedyskutowano i przemyślano problem. A dopóki tego się nie uczyni, nie ruszymy z miejsca.

STANISŁAW KUTRZEBA.

Treść traktatu o mniejszościach narodowych w Polsce.

Podajemy niniejszem treść traktatu, który stanowić będzie przedmiot dyskusyi sejmowej przy ratyfikacyi układu pokojowego:

Artykuł 1.

Polska zobowiązuje się, że postanowienia zawarte w artykułach 2—8 niniejszego Rozdziału będą uznane za prawa zasadnicze (fondamentales), że żadna ustawa, żadne rozporządzenie, ani żadna działalność urzędowa nie stanie w sprzeczności do tych postanowień, że żadna ustawa, żadne rozporządzenie, ani też żadna działalność urzędowa nie będzie miała wbrew nim mocy.

Artykuł 2.

Rząd polski zobowiązuje się udzielić wszystkim mieszkańcom bez różnicy urodzenia, narodowości, rasy lub religii i języka zupełnej i całkowitej ochrony życia i wolności.

Wszyscy mieszkańcy Polski będą mieli prawo swobodnego wykonywania praktyk zarówno publicznie jak i prywatnie każdej wiary (foi), religii (religion) lub wierzenia (croyance), o ile te praktyki nie będą w niezgodzie z porządkiem publicznym i dobrymi obyczajami.

Artykuł 3.

Polska uznaje za obywateli polskich z samego prawa i bez żadnych formalności tych obywateli niemieckich, austryackich, węgierskich lub rosyjskich, którzy w chwili uzyskania przez traktat niniejszy mocy obowiązującej, posiadają stałe zamieszkanie na terytoryum, uznanem lub mającem być uznanem za część składową Polski, jednak z zastrzeżeniem wszelkich odnośnych postanowień traktatów pokoju z Niemcami lub Austryą co do osób, posiadających stałe zamieszkanie na tem terytoryum po pewnej określonej dacie.

W każdym razie osoby wyżej wymienione, mające więcej niż lat 18, będą mogły pod warunkami, przewidzianymi w wymienionych traktatach dokonać wyboru każdej innej przynależności dla nich dostępnej. Wybór, dokonany przez męża, rozciągać się będzie również na żonę, podobnież wybór rodziców rozciągać się będzie na dzieci poniżej lat 18.

Osoby, które wykonały powyższe prawo wyboru, będą musiały w ciągu 12 następnych miesięcy, o ile traktat pokoju z Niemcami nie zawiera postanowień temu przeciwnych, przenieść swe stałe miejsce zamieszkania do państwa, za którego wyborem się wypowiedziały. Będzie im wolno zachować majątek nieruchomy, jaki posiadają na terytoryum Polski. Będą mogły zabrać z sobą wszelkiego rodzaju majątek ruchomy. Żadne celne pobory wywozowe nie będą na nie z tego tytułu nakładane.

Artykuł 4.

Polska uznaje za obywateli polskich z samego prawa i bez żadnych formalności osoby przynależności niemieckiej, austryackiej, węgierskiej lub rosyjskiej, urodzone na wspomnianem terytoryum z rodziców tamże stale zamieszkałych, chociażby w chwili, gdy niniejszy traktat nabierze mocy obowiązującej, same nie miały tam stałego zamieszkania.

W każdym razie w ciągu dwóch lat od chwili uzyskania przez niniejszy traktat mocy obowiązującej, osoby te będą mogły oświadczyć przed właściwemi władzami polkiemi w kraju swego miejsca zamieszkania, że się zrzekają przynależności polskiej i wtedy przestaną być uważane za obywateli polskich. Pod tym względem oświadczenie męża będzie uważane za mające moc dla żony, podobnież oświadczenie rodziców będzie uważane za mające moc dla dzieci poniżej lat 18.

Artykuł 5.

Polska zobowiązuje się nie czynić żadnych przeszkód w wykonaniu prawa wyboru, przewidzianego w traktatach zawartych lub tych, które mają być zawarte przez mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone z Niemcami, Austryą, Węgrami lub Rosyą — i pozwalającego osobom interesowanym nabyć przynależność polską lub też jej nie nabywać.

Artykuł 6.

Przynależność polską nabywa z samego prawa, przez sam fakt urodzenia się na terytoryum Polski, każdy, komu nie przysługuje pierwszeństwo korzystania z innej przynależności.

Artykuł 7.

Wszyscy obywatele polscy bez różnicy rasy, języka, lub religii będą równi wobec prawa i korzystać będą z tych samych praw cywilnych i politycznych.

Różnica co do religii, wierzeń (croyance—creed), lub wyznania nie powinna szkodzić żadnemu obywatelowi polskiemu w korzystaniu z praw cywilnych i politycznych, mianowicie, gdy chodzi o dopuszczenie do urzędów publicznych, obowiązków i zaszczytów lub o wykonywanie różnych zawodów i przemysłu.

Nie będzie wydane żadne ograniczenie swobodnego używania przez obywatela polskiego jakiegokolwiek języka, czy to w stosunkach prywatnych lub handlowych, czy to w sprawach religijnych, prasowych lub w publikacyach wszelkiego rodzaju, czy to na zebraniach publicznych.

Bez względu na ustanowienie przez rząd Polski języka urzędowego, mają być poczynione obywatelom polskim języka innego, niż polski, odpowiednie ułatwienia w używaniu ich języka w sądach, zarówno ustnie, jak na piśmie.

Artykuł 8.

Obywatele polscy, należący do mniejszości etnicznych, religijnych lub językowych, będą korzystali z takiego samego prawa traktowania i z takich samych gwarancyi ustawowych oraz faktycznych, jak inni obywatele polscy. Mianowicie będą mieli równe prawa do zakładania, prowadzenia i kontrolowania własnym kosztem instytucyi dobroczynnych, religijnych lub społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych, oraz prawo swobodnego używania w nich własnego języka i swobodnego w nich wykonywania praktyk swojej religii.

Artykuł 9.

W miastach i okręgach, zamieszkanych przez znaczny odłam obywateli języka innego, niż polski, rząd Polski udzieli w sprawach nauczania publicznego odpowiednich ułatwień, aby zapewnić w szkołach początkowych udzielanie dzieciom takich obywateli polskich nauki w ich własnym języku. Postanowienie to nie przeszkodzi rządowi polskiemu uczynić w tych szkołach nauczanie języka polskiego obowiązkowem. W miastach i okręgach, zamieszkałych przez znaczny odłam obywateli polskich, należących do mniejszości etnicznych, religijnych i językowych, tym mniejszościom zostanie zapewniony słuszny udział w korzystaniu oraz w przeznaczeniu sum, które budżet państwowy, budżety miejskie lub inne przyznają z funduszów publicznych na cele wychowawcze, religijne lub dobroczynne.

Postanowienia niniejszego artykułu będą miały zastosowanie do obywateli polskich języka niemieckiego tylko w tych częściach Polski, które dnia 1 sierpnia 1914 r. stanowiły terytoryum niemieckie.

Artykuł 10.

Rady (conseils) szkolne, wyznaczone na miejscu przez gminy żydowskie w Polsce, zapewniają pod ogólną kontrolą Państwa rozdział stosunkowej części funduszów publicznych przeznaczonych na rzecz szkół żydowskich, zgodnie z artykułem 9, zarówno jak organizacyę i kierownictwo tych szkół.

Postanowienia artykułu 9 co do używania języków w szkołach stosować się będą do wymienionych szkół.

Artykuł 11.

Żydzi nie będą przymuszani do wykonywania jakichkolwiek czynności, stanowiących pogwałcenie szabasu i nie powinni doznać jakiegokolwiek umniejszenia swej zdolności prawnej, jeżeli odmówią stawienia się w sądzie lub wykonywania czynności prawnych w dzień szabasu. Jednakże postanowienie niniejsze nie zwalnia żydów od obowiązków, nałożonych na wszystkich obywateli polskich ze względu na konieczności służby wojskowej, ochrony narodowej lub utrzymania porządku publicznego.

Polska wyraża zamiar niezarządzania i nieudzielania zezwolenia na wybory, czy to ogólne, czy lokalne, które miałyby się odbywać obowiązkowo w soboty.

Artykuł 12.

Polska zgadza się, aby postanowienia artykułów poprzednich, o ile dotyczą osób należących do mniejszości rasowych, religijnych lub językowych, stanowiły zobowiązania o znaczeniu międzynarodowem i zostały oddane pod gwarancyę Związku Narodów.

Nie będą one mogły być zmienione bez przyzwolenia większości Rady Związku Narodów. Stany Zjednoczone Ameryki, Cesarstwo brytyjskie, Francya, Włochy i Japonia zobowiązują się nie odmawiać swego przyzwolenia na jakąkolwiek zmianę powyższych artykułów, któreby uzyskały w należytej formie zgodę większości Rady Związku Narodów.

Polska zgadza się, aby każdy członek Rady Związku Narodów miał prawo zwracać uwagę Rady na przekroczenie lub niebezpieczeństwo przekroczenia któregokolwiek z tych zobowiązań, oraz żeby Rada mogła postąpić w taki sposób i dać takie instrukcye, jakie uzna za wskazane i skuteczne w danych okolicznościach.

Poza tem Polska zgadza się, aby w razie różnicy zdań w kwestyach prawa ludu, aktów objętych niniejszymi artykułami, zachodzącej pomiędzy Rządem polskim a którem z Głównych Mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych lub jakiem innem Mocarstwem — Członkiem Rady Związku Narodów, ta różnica zdań uważana była za spór o charakterze międzynarodowym — zgodnie z artykułem 14 Umowy Związku Narodów. Rząd polski zgadza się, aby wszelkie spory tego rodzaju były na żądanie drugiej strony przekazywane stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości. Decyzye stałego Trybunału będą bezapelacyjne i będą miały tę samą moc i wartość, co decyzye, wydane na zasadzie artykułu 13. Umowy.

Straszny pogrom w Odessie.

Wiedeń. P. A. T. Telegr. Comp. donosi z Bukaresztu. Rumuńskie Biuro prasowe donosi z Kiszyniowa: Według wiadomości nadeszłych z Odessy, wojska generała Grigoriewa, które obsadziły Odessę, urządziły tam wielki pogrom. Dzielnicę żydowską cernowano, poczem rozpoczęła się rzeź, której nie uszedł ani jeden żyd. Następnie całą dzielnicę żydowską podpalono. Pożar trwał trzy dni i noce. Pod wrażeniem tego strasznego wypadku ludność żydowska w całej Ukrainie ogłosiła żałobę 14-dniową, a uczynili to także żydzi w Besarabii.

O propozycyę pokojową Papieża.

Berlin. P. A. T. Rewelacye o interwencyi papieskiej wywołały olbrzymie wrażenie w Niemczech. Prasa obszernie rozpisuje się o tej sprawie. Przywódca demokratów Hausmann ogłasza, że Michaelis nie powiedział o liście nuncyusza papieskiego nawet wicekanclerzowi Payerowi. Były minister Helfferich domaga się w „Kreuz Ztg.", aby były sekretarz stanu Kuehlmann, któremu przypisują całą winę wypaczenia sprawy, zabrał obecnie głos.

Co Anglia proponowała?

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Weimaru: Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego niemieckiego minister spraw zagranicznych Mueller odczytał pismo rządu angielskiego, które było przedmiotem dyskusyi na ostatnich posiedzeniach. Minister stwierdza, że pismo nuncyusza doręczone zostało w Berlinie dnia 5 sierpnia 1917. Zapytanie rządu angielskiego było dołączone do tego pisma. Było ono bez daty. Treść jego jest następująca:

Nie mieliśmy dotąd sposobności zapytać naszych sprzymierzeńców w sprawie noty Waszej Świątobliwości i nie mamy możności zdeklarować się co do odpowiedzi na propozycye W. Świątobliwości w sprawie warunków trwałego pokoju. Wedle naszego zdania niema prawdopodobieństwa, aby do tego celu można zbliżyć się, jak długo mocarstwa centralne i ich sprzymierzeńcy w oficyalnej formie nie wyrażą się co do swoich celów wojennych i co do tego, do jakich odszkodowań i odbudowy są gotowe, jakimi środkami chcą ochronić świat przed powtórzeniem się okropności wojny. Nawet odnośnie do Belgii nigdy nie dano nam określonego oświadczenia na punkcie zamiarów co do zupełnej niepodległości Belgii i naprawienia szkody, wyrządzonej temu krajowi. Waszej Eminencyi prawdopodobnie znane są oświadczenia, oddane przez koalicyę w odpowiedzi na notę prezydenta Wilsona. Ani ze strony Austryi, ani ze strony Niemiec nie oddano podobnej równie ważnej deklaracyi. Usiłowanie porozumienia między wojującemi stronami będzie tak długo bezskutecznem, jak długo nie będziemy mieli jasności co do punktów, w których nasze poglądy się rozchodzą.

Ministrowie francuscy o rewelacyach niemieckich.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Saint Germain: „Echo de Paris" zamieszcza oświadczenie Painlevégo i Ribot'a w sprawie rewelacyi Erzbergera. Painlevé został prezydentem ministrów francuskich dnia 13 września 1917. Oświadcza, że cała ta afera jest przesadzona i we Francyi zupełnie sprawa ta nie jest znaną. Idzie tu prawdopodobnie o pewnego rodzaju memoryał w formie odpowiedzi zastępcy angielskiego na krok pokojowy Watykanu. Fakt, że angielski poseł przy Watykanie występuje w pewnych wypadkach w zastępstwie posła francuskiego mógł posłużyć za pretekst do przedstawienia sprawy w tej formie, jak to się stało. Painlevé jest przekonany, że Ribot nikomu nie dawał zlecenia tego rodzaju. Cała historya nacechowana awanturniczości i zawiera wiele sprzeczności, tembardziej, że w owym czasie, były także prowadzone rozmowy z Austryą. Dziwnem jest, że Austrya, która w owym czasie była w zupełnym rozpadzie, w rozmowach z Sykstusem parmeńskim okazywała dość mało ustępliwości.

Ribot oświadczył wobec redaktora „Echo de Paris": Jest rzeczą rządu angielskiego dać wyjaśnienia. Co idzie o Francyę, mogę powiedzieć, że z naszej strony nie było niczego. Anglia w sierpniu 1917. nie wdając się bliżej w treść propozycyi Papieża, mimo to jednakże z uszanowaniem potwierdziła odbiór noty Papieskiej. Pos. angielski w swom własnem imieniu oświadczył, że w propozycyach tych nie widzi dostatecznej gwarancyi dla Belgii. Kardynał Gaspary wziął tę okoliczność za powód, aby do Niemiec telegrafować z żądaniem dokładniejszych gwarancyi. Tu był początek konwersacyi, którą chciano rozpocząć. Atoli rząd angielski uczynił odrazu całej tej sprawie koniec. Angielski poseł nie posunął się ani kroku dalej. Oświadczenia Erzbergera fałszują prawdę. Rząd angielski zauważył niebezpieczeństwo i polecił swemu posłowi, aby więcej nie wypowiedział w tej sprawie ani słowa.

Zwycięska kontrofenzywa na froncie litew.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 29 b. m.

Na południe od słuckiej szosy doprowadziły nas lokalne potyczki do zajęcia wsi Gołyniski i Kryszołowic. Po odparciu nieprzyjacielskich ataków na odcinek wołocki (koło Radoszowic), przeszły nasze oddziały do kontrataku i rozbiły siły nieprzyjaciela, zmuszając je do odwrotu w kierunku Mińska. W pościgu za pobitym nieprzyjacielem osiągnęły nasze oddziały linię Maćki, Goroszki, Wokrzyce, Kalinki. Patrole dotarły do Zasławia i Łoparewicz. Dotychczas przyprowadzono 500 jeńców, dużą ilość karabinów maszynowych i liczne tabory. Kilkakrotne ataki bolszewickie na północ od Wilejki zostały odparte, wzięliśmy przytem 200 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Pod Dukształmi i Rymszanami walki w toku. W zajętym przez nas 26 lipca Augustowie odbyło się uroczyste nabożeństwo i parada wojskowa. Tłumy ludności z całej okolicy z radością i entuzyazmem witały wojsko polskie.

Front poleski: Silny atak bolszewików pod Mokroczem odparliśmy.

Front galicyjsko-wołyński: Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem na odcinku Brody—Radziwiłłów ruszyły bataliony bolszewickie do ataku, który załamał się w ogniu naszej artyleryi i piechoty.

W zast. szefa sztabu gen. Haller, pułk.

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat wojskowy z dn. 29 b. m.

Front północny: Na Zagajewice i Łukaszewo w nocy ogień miotaczy min, karabinów i kulomiotów. Na Łukaszewo padło 14 min. Pod Zagajewicami odparto patrol niemiecką. Tak samo pod Zamościem, Jaktorowem, Trzema Domami i Kirszdorfem. Poza słabym ogniem karabinowym i kulomiotów na reszcie frontu spokój.

Front zachodni: Zbliżający się do Mnichowa i Kolna patrol odparto. Na całym froncie słaby ogień miotaczy min. Na Gradowo padło 5

granatów rewolwerowych. Na Zatum, Dworzec i Łachy ogień kulomiotów.

Front południowy: Spokój.

Gen. Dowbor-Muśnicki zostaje.

Poznań. P. A. T. Jak się dowiadujemy, nieporozumienie powstałe między Komisaryatem i generałem Dowborem Muśnickim zostało usunięte. Komisaryat nie przyjął dymisyi, którą też generał cofnął.

Wieści z Ziemi Czerwieńskiej.

(Okrutny mord. — Układanie się współżycia. — Potrzeby gospodarcze Podola).

Jakie zdziczenie moralne panowało wśród „oficerów" ukraińskich, niech świadczy fakt, opisany w „Kuryerze Lwowskim".

„Po ponownem opanowaniu Czortkowa zaczęli Ukraińcy uprawiać orgie odwetu na ludności polskiej. Dnia 10 czerwca 1919 schwytali na denuncyacyę Tinblera recte Buchsbauma poborcę podatkowego Urbana pod zarzutem, że brał udział w milicyi. Faktycznie był milicyantem jego syn. Bez zadania sobie trudu stwierdzenia tego faktu skazali Ukraińcy Urbana na śmierć. Egzekucya odbyła się w obecności dwóch oficerów i dwóch żołnierzy, tudzież rzeszy zebranej ludności. Urban napisał, przygotowany na śmierć, kartkę do żony, że ginie niewinnie. Po otrzymaniu postrzału w brzuch jęczał i wił się długi czas w bólu. Zebrana ludność współczując z nim, wybuchła płaczem. Oficerowie zaczęli śpiewać. Dopiero gdy się dostatecznie nasycili widokiem udręczeń ofiary, wydali rozkaz dalszego strzału, który trafił ofiarę w piersi. Lecz i teraz nie miał delikwent szczęścia odrazu umrzeć. Męczył się dalej, a oficerowie zaśpiewali mu dalsze pieśni ukraińskie. Dopiero trzecia kula w głowę wprawiła ofiarę w stan nieprzytomności. Gdy Ukraińcy ujrzeli, że więcej już nie będzie się można pastwić, poczęli już bez planu strzelać do ciała w agonii. Jeszcze ciepłego trupa zakopali Ukraińcy w rowie.

Podobne egzekucye odbyły się na osobach: Stanisława Wasylkowskiego i Mazura z Jagielnicy, tudzież Zwaryeza z Nagórzanki. Ofiary były nieletnimi chłopakami w wieku od 18—21 lat".

O możliwości zgodnego współżycia wszystkich mieszkańców Galicyi wschodniej ze sobą świadczy wiadomość podana ze Zaleszczyk w „Słowie Polskiem":

„Wkrótce po wkroczeniu patroli zebrała się w budynku Rady powiatowej miejscowa ludność polska ze wszystkich warstw i wybrała Komitet obywatelski, złożony z 15 osób, który znów ze swej strony wyłonił wydział o władzy wykonawczej. Bezpośrednio po ukonstytuowaniu zwrócono się do żydowskiej Rady wyznaniowej, oraz do ludności ruskiej z wezwaniem do wydelegowania delegatów do Komitetu. Na posiedzeniu pełnego Komitetu obywatelskiego jawili się rzeczywiście delegaci narodowości ruskiej i żydowskiej".

Korespondent „Gazety Wieczornej" donosi, że na Podolu galicyjskiem urodzaje tego roku takie, jakie od szeregu lat gospodarze tutejsi nie pamiętają. Niestety, nie wszystka ziemia obsiana. Trudno będzie nawet zebrać to, co jest, bo inwentarza żywego ani martwego na Podolu nie posiada żaden folwark. Brak też szalony sił roboczych, w dodatku chłopi ruscy zapowiedzieli bierny opór. a tu żniwa należałoby już w tym tygodniu rozpocząć! Wobec tego trzeba będzie ten opór złamać, albo — co lepiej — dokonać zbiorów bezrobotnymi z Królestwa, lub siłami wojskowemi. Należałoby też już pomyśleć o orce jesiennej. w tym celu uruchomić trzeba warsztaty. celem naprawy pługów motorowych i innych narzędzi rolniczych.

Przesilenie gospodarcze Czech.

Morawska Ostrawa, 28 lipca.

Tutejsze koła przemysłowe zapatrują się bardzo krytycznie na najbliższą przyszłość. Przemysł czeski przechodzi obecnie ciężkie przesilenie. Depresya stąd płynąca udziela się całej prasie. Wszystkie pisma, od mieszczańskich do socyalistycznych, poświęcają całe szpalty omawianiu tych spraw, które się łączą ściśle z życiem gospodarczem republiki czesko-słowackiej. „Czeskie Słowo" wprost pisze: „Stoimy przed katastrofą. Gdy łódź tonie, obowiązkiem jest wszystkich, znajdujących się na pokładzie, zaniechać swarów i tarć, a myśleć o ratunku". „Narodni Listy" piszą: „Coraz bardziej zadłużamy się za granicą. Konsumujemy resztki surowca, odczuwając mimo to ciągle braki. Granice otwarte, a my nie mamy co wywozić. Gdzie są przyczyny tego stanu rzeczy?"

Prasa widzi te przyczyny w wysokości płac robotniczych i w mało wydajnej pracy robotniczej. Węgla np. jest poddostatkiem, ale wydobywa się go za mało. „Narodni Listy", jako dalszy powód tych niezdrowych stosunków podają strach przed socyalizacyą. Strach ten zabija w wielkich przedsiębiorstwach wszelką chęć do inwestycyi i puszczania zakładów pełną parą. Nie bez winy są też, zdaniem „Narodnych Listów". organa wojskowe, które nie mają dość zrozumienia dla potrzeb wielkiego przemysłu.

To samo pismo zastanawia się nad tem, dlaczego lud czeski, uchodzący dotąd za najpracowitszy, tak ochłonął w zapale pracy. Przyczyny są ogólne. Ci, co byli na wojnie, odwykli od pracy, a ponadto robotnika zraża obecna drożyzna, gdyż płace są wprawdzie wysokie, ale z powodu drożyzny robotnik wszystko przeje.

To są głosy prasy. Niemniej wymowne są fakty, które można zaobserwować w życiu. Tutejsze koła przemysłowe z trwogą patrzą na Niemcy. Ludzie, przyjeżdżający z Niemiec, opowiadają zdumiewające rzeczy. Przemysł niemiecki, wielki i mały, jest w pełnym ruchu. Są pewne ogniska ruchu strajkowego, jak Berlin, Hamburg i t. p., gdzie ciągle wre. Strajki te prasa niemiecka wprost reklamuje, aby świat sądził, iż całe Niemcy ogarnął ruch strajkowy. Tymczasem w rzeczywistości poza temi kilku ogniskami Niemcy całe pracują, a ilość bezrobotnych wszędzie się zmniejsza, a zakłady przemysłowe myślą już nawet o eksporcie. W Czechach zaprowadzono ośmiogodzinny dzień pracy. Tymczasem w Niemczech pracuje się 9—10 godzin dziennie i słychać powszechne żądanie pod adresem Weimaru, aby Zgromadzenie Narodowe zniosło ośmiogodzinny dzień pracy. Niemcy chcą pracować, aby zebrać miliardy na pokrycie zobowiązań wojennych i pozbyć się obcej okupacyi. Jak groźna jest ta konkurencya niemiecka, objawia się to w hutach żelaznych w Witkowicach. Fabryki witkowickie nie mogą konkurować z niemieckiemi. Oferty, które wnoszą zakłady niemieckie, są o 20—30% niższe, a przytem gwarantują one terminowe dostawy, czego przemysłowcy czescy uczynić nie mogą ze względu na ciągle wiszące niebezpieczeństwo strajku w fabrykach czeskich. Wyższość fabryk niemieckich i zdolność do konkurencyi zasadza się też na tem, że taryfa kolejowa jest niższa w Niemczech, podczas gdy w republice czesko-słowackiej podniesiono ją o 100%. Obok tej konkurencyi niemieckiej obawiają się tutejsze koła przemysłowe skutków zaostrzenia stosunków czeskich z sąsiadami, a szczególnie z Polską. Już dzisiaj np. Polska zamawia wiele towarów w Austryi z pominięciem Czech i zachodzi obawa, że w razie, gdy stosunki między Niemcami a Polską wejdą na tory normalne, Polska raczej będzie sprowadzała towary z Niemiec, niż z Czech. W interesie więc przemysłowców leży, aby stosunki polsko-czeskie nie doznawały zaostrzenia.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Prenumerata wynosi obecnie miesięcznie:

W Krakowie bez odnoszenia . . Kor. 14

Z odnoszeniem lub przesyłką pocztową na prowincyę . . . . Kor. 16

Numer pojedynczy . . . . 60 hal.

KRONIKA.

Z miasta.

WYCIECZKA Z ZIEMI CHEŁMSKIEJ W KRAKOWIE. Od kilku dni bawi w naszem mieście liczna wycieczka z Tomaszowa Lubelskiego, na którą składa się prawie całe państwowe gimnazyum koedukacyjne, założone w roku 1917 podczas okupacyi austryackiej, a stanowiące tam na kresach ziem polskich ważną placówkę dla nauki i wychowania młodzieży. Wycieczka, pozostająca pod kierownictwem wielce zasłużonego w założeniu gimnazyum, ks. prefekta Feliksa Franka, zwiedza z zainteresowaniem historyczne pamiątki i okolice Krakowa.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Dr Rudolf Sikorski, starszy radca magistratu, powołany został do ministerstwa spraw wewnętrznych w charakterze inspektora samorządu dla większych miast, wyłączonych ze związku powiatów. Prezydyum miasta, przenosząc interes miast polskich ponad interesa lokalne, postanowiło zgodzić się na zwolenienie nadradcy Sikorskiego ze stanowiska w magistracie.

Dr Sikorski obejmuje nowe stanowisko od 11 sierpnia b. r.

O ZAOPATRZENIE MIASTA W ŻYWNOŚĆ. Magistrat komunikuje: W sobotę 26 b. m. udała się delegacya przybocznej Rady aprow., pod przewodnictwem Dra Schwarzenberg-Czernego, do delegata min. aprowizacyi, p. Kucharskiego i przedłożyła mu postulaty, tyczące się zaopatrzenia miasta w artykuły pierwszej potrzeby, jak cukier, sól i mydło. P. Kucharski zajął wobec żądań delegacyi przychylne stanowisko, a w szczególności przyrzekł przydzielić miastu dla konsumcyi wszystkie 5 wagonów cukru białego z Czech, odstąpionego Delegaturze przez tut. Stow. cukierników, a nadto wagon do smażenia owoców z kontyngentu krajowego.

Dalej zgodzili się na powiększenie kontyngentu soli konsumcyjnej dla miasta, oraz przydzielenie osobnego kontyngentu soli dla celów przemysłowych. tudzież na częściową sprzedaż w Krakowie soli, przeznaczonej dla powiatów, co będzie połączone z korzyścią zarówno dla miasta, jak i dla ludności wiejskiej, przybywającej na tut. targi z artykułami żywności.

Wreszcie co do mydła, oświadczył pan delegat, że udzieli dla Krakowa kilka wagonów mydła, znajdującego się w drodze, a przeznaczonego dla Galicyi, tudzież, że postara się o jak najrychlejsze zezwolenie na sprowadzenie dla miasta w drodze prywatnej około 10 wagonów mydła z zagranicy.

CHLEB NA TYDZIEŃ BIEŻĄCY. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że wydało wczoraj piekarzom mąkę na chleb, który będzie wydawany w piekarniach rejonowych, począwszy od dziś, t. j. od środy 30 b. m.. po 1 kg. na osobę i tydzień.

NOWA SZTUKA TURSKIEGO. Znany autor, p. Stefan Turski, wykończył nową, trzyaktową komedyę p. t. „Oj, kobiety, kobiety!" Jak się dowiadujemy, p. Turski organizuje zespół artystów i w pierwszych dniach września udaje się ze swoją ostatnią nowością na objazd Małopolski.

OKRADZENIE URZĘDU PRZYWOZU I WYWOZU. Nieujęci dotychczas bandyci włamali się do Urzędu przywozu i wywozu, mieszczącego się w odosobnionym, w ogrodzie zbudowanym, małym pałacyku, przy ul. Szujskiego 6, wycięli jedną ścianę w kasie ogniotrwałej i skradli 50.000 kor. w gotówce, oraz kilkanaście asygnat pożyczki państwowej, znajdujących się tam w przechowaniu. Kradzież spostrzegli urzędnicy, gdy przyszli w poniedziałek rano do pracy, ale nie zdołano ustalić, czy dokonano jej w nocy z soboty na niedzielę, czy z niedzieli na poniedziałek. Biuro nie było ubezpieczone od włamania. Chciano wprawdzie tego dokonać na parę dni przedtem, lecz przedstawiciel Tow. ubezpieczeń orzekł, że kasa jest niedostatecznie zabezpieczona, ponieważ brakuje żelaznych sztab przy drzwiach. Wskutek tego w sobotę przyszli ślusarze i zrobili sztaby w drzwiach, lecz zanim zdołano skorzystać z tego i instytucyę ubezpieczyć, dostali się do niej złodzieje.

SPROSTOWANIE. W sprawozdaniu z obrad sejmowych, nadesłanem nam przez Polsk. Ag. tel., a zamieszczonem w Nrze 165 „Głosu", znalazł się błąd, który niniejszem prostujemy. Mianowicie nie poseł Marek przedstawił wniosek w sprawie obowiązku gmin miejskich do dostarczania mieszkań, lecz poseł Zygmunt Marweg.

HAZARD. Przed paru dniami doniesiono policyi, że w hotelu Lendyńskim uprawia się hazard w karty i że doniezący przegrał tam 100 tysięcy koron. Na skutek tego doniesienia przeprowadzono rewizyę w nocy z 28 na 29 b. m. i na grze t. zw. „W 21" przytrzymano: Abrahama Lichtensteina, kupca z Łodzi, Abrahama Glette z Radomia, Leja Freitaga ze Sosnowca, Szmula Lisa, kupca z Łodzi, Szmula Bluma, kupca z Warszawy, Izydora Weinberga, kupca z Łodzi. Podczas gry zakwestyonowano 2000 koron.

KRADZIEŻ NA KOLEI. Dnia 28 b. m. na tutejszym dworcu kolejowym skradziono Franciszkowi Ćwikle, podpor. min. wojny, portfel z kwotą 5080 kor. Pod zarzutem tej kradzieży przytrzymano Stefana Kucapa, 15 lat liczącego, rodem z Przemyśla, a jako wspólnika tej kradzieży niejakiego Piotra Chmurę, 17 lat liczącego. Kucap przyznał się na inspekcyi policyi do kradzieży i zaprowadził agenta policyjnego do pokoju, gdzie w ustępie schował był portfel.

KRADZIEŻ TRAMWAJOWA. Pod zarzutem kradzieży w tramwaju przyaresztowano Jakóba Warcała ze Lwowa, który na szkodę Ferdynanda Fliega, urzędnika prywatnego, skradł portfel z kwotą 720 kor. Pieniądze odebrano, a Warcała osadzono w areszcie.

WŁAMANIE. Wczoraj przytrzymano Jana Gajdę, lat 17 liczącego, ponieważ włamał się do mieszkania Józefa Mitanowskiego przy ul. Pędzichów 18 i skradł mu garderobę. Sąsiedzi zdołali jednak przytrzymać Gajdę na kradzieży.

KRADZIEŻ W KOŚCIELE ŚW. ANNY. Dnia 28 b. m. wieczorem skradziono w kościele św. Anny dług. 3-metrowy, wełniany obrus z ołtarza.

PODEJRZANE PIERŚCIONKI. Sąd okręgowy w N. Iczynie doniósł, że Stefania Piskorz z Morawskiej Ostrawy została przytrzymana i znaleziono przy niej 2 złote pierścionki z brylantami. Pierścienie te można obejrzeć w sądzie okręgowym w Nowym Iczynie.

LICHWA NAFTOWA. Dziś przytrzymano Barucha Leitnera z Tarnopola, który sprzedawał naftę po 4 K 50 h za litr.

ZAKWESTYONOWANE PRZEŚCIERADŁA. Na tandecie przytrzymano niejakiego Szczepana Nawaka, który sprzedawał 2 prześcieradła ze znakami I. T.

Z Polski i ze świata.

STRASZNE POŁOŻENIE POLAKÓW W KIJOWIE. „Wiek Nowy" donosi: Polityka, mająca na celu wymordowanie lub usunięcie żywiołu polskiego, jest wprowadzona przez „czrezwyczajki" bolszewickie z całą pedanteryą niemiecką. Czynności biurowe i indagacyjne, prowadzone według wzorów „ochrany", spoczywają całkowicie w rękach Niemców, którzy w tym języku nawet niejednokrotnie prowadzą badania. Na czele wydziałów stoją zawsze żydzi. Organami wykonawczymi, t. j. aresztującymi i egzekuterami są młode żydówki i Chińczycy (chunchuzi).

Ogół ludności polsko-ruskiej od lat 14 do 45 ma być internowany w tych dniach, by zapewne nie wrócić z obozu już nigdy. Polacy nie mogą kupować nic z kooperatyw, z których wyłącznie korzystać mogą bolszewicy i żydzi. Stąd głód nie do opisania.

SKŁAD CZERWONEJ GWARDYI. Do dzienników warszawskich donoszą: Generał Szczerbaczew dał szczegółowe informacye co do składu czerwonej gwardyi Lenina i Trockiego. Z informacyi tej wynika, że przeważna część stanowią Niemcy, byli jeńcy wojenni, pozostający pod komendą niemieckich oficerów i pod naczelnem dowództwem niemieckiego generała Bluchera. Poza tą niemiecką większością w czerwonej gwardyi służy 75 tysięcy Chińczyków, 50 tysięcy Węgrów, zwerbowanych pomiędzy jeńcami i 25 tysięcy Turków, zorganizowanych przez Enwera baszę. Jeżeli do tego doliczy się jeszcze przybocznych janczarów Lenina i Trockiego, oraz Łotyszów, to otrzymamy taki obraz, że to, co dla zagranicy nazywa się „dyktaturą proletaryatu w Rosyi", jest właściwie najazdem obcego żołdactwa na Rosyę. Cała reszta armii czerwonej, złożona z Rosyan, znajduje się pod terrorem tej cudzoziemskiej bandy zbrojnej, która ją pędzi z tyłu w ogień i na śmierć.

SAMOBÓJSTWO PUŁKOWNIKA. W pensyonacie „Pod złotym orłem" w Alejach Jerozolimskich w Warszawie odebrał sobie życie zapomocą wystrzału w serce. 45-letni Kubjak, podpułkownik armii gen. Hallera. W pokoju denata znaleziono wezwanie od generalnego sztabu, ażeby Kubiak stawił się do Jablonny, oraz list samobójcy, w którym między innemi pisze: „Nie umiałem grać życiowej komedyi i nosić maski i dlatego odbieram sobie życie".

ZJAZD ORGANISTÓW z całej Polski odbył się w Warszawie przy udziale 72 delegatów. Uchwalono założyć Związek zawodowy i wybrano zarząd. Arcybiskup Ratti przesłał zjazdowi błogosławieństwo.

ZAKAZANY ODPUST. „Gazeta Lwowska" ogłasza, że pielgrzymki wiernych na tegoroczny odpust w Kalwaryi Pacławskiej w pow. dobromilskim zostały zakazane z powodu szerzenia się tyfusu plamistego w całym kraju.

ETYKA ŻYDOWSKA. W łódzkiej „Straży Polskiej" czytamy: Wychodzące w Częstochowie pismo żargonowe zamieściło p. t. „Zdrajcy" gwałtowną napaść na sześciu swoich współwyznawców żydów chałaciarzy. Ciekawą jest, wina tych zdrajców": oto stawali oni jako świadkowie w sprawie ekscesów przeciw-żydowskich i na zasadzie ich zeznań uwolniono dwóch chrześcijan, podejrzanych o udział w tych ekscesach. Mianowicie aresztowani powołali się na owych sześciu żydów, jako świadków, że w owym czasie byli gdzieindziej, co też ci świadkowie potwierdzili. Za to pismo żargonowe napiętnowało ich wobec całego ogółu żydowskiego jako „zdrajców". Jest to wymowny przykład etyki żydowskiej. Władze sądowe winny wystąpić w tej sprawie.

GENERAŁ MUŚNICKI OSADNIKIEM W WIELKOPOLSCE. Dzienniki poznańskie donoszą, że generał Wowbór-Muśnicki nabył od urzędu osadniczego resztówkę Lussowa w pow. poznańskim. Resztówka, składająca się z starożytnego pałacu, 184 morgów ziemi i łąk, lasu i jeziora, należy przez swe urocze położenie do najpiękniejszych zakątków Wielkopolski. Generał Muśnicki jest pierwszym, który zawarł kontrakt kupna z nowym urzędem osadniczym, a zatem pierwszym osadnikiem polskim w Wielkopolsce.

700 DZIAŁ DLA POLSKI. Pisma niemieckie donoszą z Berlina, że od 8 lipca wznowiono transport armii Hallera. Według obliczenia Niemców wysłano do Polski z Francyi 700 dział, z czego 200 ciężkich.

BRAK MĄKI — PRZYCZYNĄ HISZPANKI. Jeden z uczonych lekarzy paryskich, który trudnił się przez dłuższy czas badaniem hiszpanki, ogłosił obecnie swoje spostrzeżenia o tej zagadkowej chorobie. Stwierdza z całą stanowczością, że dotąd nie zdołano określić jej natury i z braku innej definicyi nazwano ją hiszpanką. Następnie twierdzi, że gwałtowny rozrost hiszpanki przypisać należy niedostatecznemu odżywianiu, które przygotowało grunt szczególnie podatny do tej choroby w ludzkim organizmie. Przyczyną tego miał być głównie brak mąki, którą próbowano zastąpić w czasie wojny różnemi mieszaninami. Na dowód przytacza ciekawy eksperyment z kurczęciem, które karmiono ryżem wyłuskanym. Mimo, że na pozór jest to pokarm pożywny, kurczę, nie dostając innego ziarna, chudło, traciło na wadze, łapy i szyję miało sztywne i zdechłoby napewne, gdyby nie zmieniono systemu, dostarczając mu na nowo tegoż ryżu, lecz niewyłuskanego, lub nawet otrąb ryżowych. Kurczę odżyło, odzyskało siły i stało się zupełnie zdrowe i zaczęło rosnąć i tyć. Widocznie więc owe otręby ryżowe zawierają jakiś składnik spożywczy, niezbędny do podtrzymania życia i utrzymania tkanek. Składnik ów nazwane „vitamine", a znajduje się on i w innych mąkach, tam zaś, gdzie brakuje, organizm pozbawiony go, wpada w stan chorobliwy. Dlatego też, kto chce być zdrowym, nie może się żywić jednostronnie i musi zmieniać pokarm. wiadomo zaś, jak bardzo jednostronnem było nieraz pożywienie szerokich mas w czasie wojny.

TRAGICZNY EPILOG WYPRAWY PO TRZEŚNIE. Dzienniki lubelskie donoszą: Do jednego z ogrodów owocowych na Kalinowszczyźnie zakradł się tu na trześnie 14-letni J. K. W czasie rwania owoców został spłoszony, a następnie był goniony przez właściciela ogrodu. Uciekając, K. wpadł w rzekę, gdzie utonął. Policya, po kilku godzinach poszukiwania, wydobyła zwłoki z wody.

KTO TO JEST PETLURA? Korespondent stryjski „Nowego Wieku" opowiada charakterystyczny urywek z podsłuchanej rozmowy po jednym z odbytych tam ruskich wieców. Rozmawiały tam trzy baby i jeden chłop.

— Pryiżaje do nas Petlura — mówił gospodarz, rozpromieniony.

— A chto to je ta Petlura? — pyta zaciekawiona jedna z bab.

Gospodarz pociągnął kłąb dymu z fajki, namyślił się i z miną mentorską objaśnia:

— A hi! Toś ne czuła, szo to je dońka našoho atamana!?

Baby okrutnie zawstydzone. Jedna z nich pragnie rehabilitacyi, więc, nie dając za wygraną, mówi:

— Ta did'ko by ich znaw wsich! Dońka! Oden każe dońka, druhyj — żinka, a Pyłypycha — wijtowa żinka kazała szo to je „prewizya" z Ameryki!

ORYGINALNA UCZTA ROZWODOWA W AUSTRALII. W arystokratycznych kołach australskiego towarzystwa panuje zwyczaj, że po procesie rozwodowym jest uczta, do której zasiadają nowo rozwiedzione małżeństwo i goście. Skoro tylko rozwód dojdzie do skutku, zapraszają dawni małżonkowie świadków procesu i sędziego, który prowadził proces, na ucztę pożegnalną. „Żona" zaprasza swoją służbę, która przysięgła, że pani podczas nieobecności męża nie przyjmowała odwiedzin. Eksmałżonek zaprasza znowu swoją służbę, a nawet i woźnicę, który pana swojego woził do „małej willi". Na stole pojawia się w czasie tej uczty „ciasto rozwodowe", w którem znajduje się złamana obrączka ślubna. Stół jest ubrany zasuszonymi kwiatami ślubnymi, których para małżeńska przez cały czas swojego pożycia bardzo pilnie strzegła. Nastrój, jaki panuje podczas takiej uczty rozwodowej, jest podobno bardzo wesoły. Zwykle rozwiedziona para po skończonej uczcie rozchodzi się, zamieniając ostatni serdeczny pocałunek. Zwyczaj ten świadczy o tem, że małżonkowie australscy nawet po takich przykrych przejściach rozchodzą się przykładnie, nie czując do siebie nienawiści, ani urazy.

Zawiadomienia i komunikaty.

STRAŻ OBYWATELSKA DZIELNICY IV podejmuje na nowo swą pracę pod hasłem bezwzględnej walki z lichwą i wzywa chętnych do pracy obywateli dzielnicy IV, aby się zgłaszali w lokalu S. O. (ul. Studencka l. 12) w czasie dyżurów od godz. 6—7 wieczorem, celem zapoznania się z nową organizacyą. Tam należy wnosić wszelkie zażalenia.

WYPŁATY EMERYTUR KOLEJOWYCH. Dyrekcya kol. państw. donosi: Wypłatę pensyi, prowizyi i darów z łaski dla emerytów, wdów i sierót okręgu dyrekcyi krak. i lwowskiej uskuteczniać będzie dyrekcya krakowska, za pośrednictwem pocztowej Kasy oszczędności, począwszy od 1 sierpnia r. b. Zmiany adresu należy przy podaniu liczby arkusza likwidacyjnego, umieszczonej na lewej stronie odcinka przekazu czekowego, nadsyłać najpóźniej do każdego 5 wypłatę poprzedzającego miesiąca.

ZWINIĘCIE URZĘDU PRZYWOZU I WYWOZU W KRAKOWIE. Celem omówienia sytuacyi wytworzonej skutkiem zwinięcia Krakowskiego Urzędu przywozu i wywozu, zwołuje Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie na dziś, t. j. środę dnia 30 b. m. o godz. 5 po południu konferencyę czynników interesowanych w sali posiedzeń Izby, ul. Długa l. 1, I p. Stowarzyszenia i organizacye kupieckie, oraz przemysłowe, któreby na czas nie otrzymały zawiadomień, prosi prezydyum Izby tą drogą o udział w obradach.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa: „Werther".

Czwartek: „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace".

Piątek: „Cyganerya".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Środa: „Rodzina Furiozów".

Czwartek: „Ciotka Karola".

Nauka, literatura, sztuka.

JAN PRZYBYŁA: „Z orlich bojów lotników lwowskich". Nakładem księgarni Gubrynowicza, Lwów, 1919, str. 48.

Broszura ta jest ciekawym przyczynkiem do dziejów wyswobodzenia Lwowa i obrony kresów. Autor w sposób feljetonowy opowiada nam o zdobyciu przez naszych w walkach listopadowych parku lotniczego, o uruchomieniu latawców „ku otusze swoich, a wściekłości wrogów", o zasługach lotników, tych prawdziwych Orłów kresowych, w bojach listopadowych, kwietniowych i majowych. Do opowiadania swego dołącza autor statut „Polskiego Związku lotniczego", założonego w lutym b. r. we Lwowie. Broszurę zdobi szereg ciekawych i udatnych ilustracyi. Dodać tu należy, że jest to pierwsza książka drukowana z zakresu naszego młodego lotnictwa, a napisana świetnie, z zapałem dla sprawy i umiejętnem podkreśleniem charakterystycznych szczegółów. B.

„KRÓTKA HISTORYA ŚWIĘTA" przez ks. Fr. J. Knechta, „Dzieje święte w krótkości opowiedziane" przez ks. I. Schustera, „Historya Biblijna" Dr J. Schustera.

Wszystkie trzy książeczki tłumaczone z nieniemieckiego, a wydane u Herdera w Fryburgu w roku bieżącym. Pod względem metodycznym i rzeczowym nie mamy im nic do zarzucenia, pod względem językowym byłoby dużo. zwłaszcza w dwóch ostatnich podręcznikach, do wytknięcia, ale nie o ocenę krytyczną nam tutaj chodzi. Chcemy zaznaczyć tylko, że wydawcy niepotrzebny trud i koszt sobie zadali. bo polski katecheta i polskie dziecko nie sięgnie po te książki, gdyż ma swoje podręczniki biblijne, wydane przez polskich autorów i polskich nakładców — dość tu wspomnieć biblijki ks. Boczara, ks. Wołka i ks. Gadowskiego. B.

Z opery.

„Werter", dramat liryczny Masseneta, od r. 1886 obiegł wszystkie prawie sceny zagraniczne, spotykając się z bezsprzecznem uznaniem krytyki i tej części publiczności, prawdziwie zamiłowanej w muzyce, która pragnie głębszego podkładu myśli muzycznej, a nie luźnych melodyi, nic wspólnego z akcyą dramatu muzycznego nie mających.

Wystawienie więc „Wertera" trzeba poczytać Tow. operowemu za dużą zasługę w jego dążeniu naprzód. Inna kwestya, czy się ten dramat utrzyma w naszym repertuarze. Kompozytor w instrumentacyi, niezmiernie barwnej swym kolorytem, stawia bardzo odpowiedzialne zadanie orkiestrze, której skład winien być należycie ustosunkowany — wszystko winno się składać na harmonijną całość. Warunki jednak w gmachu naszym, gdzie orkiestra operowa niema należytego rozmieszczenia, są trudne. Możnaby jednak spróbować posunąć wgłąb na prawo instrumenta dęte, tak, jak już raz przed laty było, a co nadawało więcej równomierne i miększe brzmienia orkiestrze.

Partyę tytułową śpiewał i grał przejęty odpowiedzialnością swej roli, doskonale i z wielką rutyną p. Łowczyński. T. Szafrańska kreowała postać Lotty i przeprowadziła ją bardzo konsekwentnie pod względem aktorskim. Głos jej o pełnem i szlachetnem brzmieniu, wybornie wyszkolony, brzmiał zwłaszcza w średnicy doskonale.

Albert p. Ludwiga był przeprowadzony świetnie, jak każda rola, której się ten artysta podejmie — również reżyserya jego była pomysłową.

Na szczególne uznanie i podziękę zasługuje pna Hendrichówna, która w ostatniej chwili podjęła się roli Zofii i wywiązała się z tejże nader udatnie i wdzięcznie. Dzieciaki w pierwszym akcie były przewybornie rozbawione, a p. Paszkowski był również miłym tatusiem. Szkoda tylko, że waltornista wziął sobie nadto do serca piosnkę o Bachusie, a maszyniści w interludium trzeciego aktu zbyt głośno przeszkadzali orkiestrze — czyżby im się muzyka Masseneta nie podobała? Dlaczego afisz zapowiada 4 akty, kiedy jest ich tylko trzy?

Operę prowadził dzielnie i przytomnie p. Wałewski.

Barwik.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Sprawozdanie sejmowe. początek o 3 min. 30 po południu. Sejm przystąpił do dyskusyi nad sprawą aprowizacyi. W imieniu połączonych komisyi aprowizacyjnej i rolnej przedstawił p. Wasilewski ustawę **o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/1920.** Ustawa ta nie jest doskonałą i nie zadowalnia całkowicie rolników, ktorzy się spodziewaja wolnego handlu. W naszych jednak warunkach nie można przejść do wolnego handlu zbożem, z drugiej zaś strony nie można tolerować tego, co zrobili okupanci, gdyż była to gospodarka rabunkowa. Komisya wzięła na podstawę swoich obrad wniosek klubu Piastowców i klubu Wyzwolenia, opierający się na monopolu.

P. Arciszewski występuje przeciwko wolnemu handlowi zbożem w czasie, gdy w państwie całem brakuje zboża co najmniej 12 milionów ctn. zboża trzeba będzie sprowadzić z zagranicy. Mowca podtrzymuje nadal wniosek mniejszości o sekwestr zboża i ziemniaków, z wykluczeniem 7-morgowych gospodarstw.

P. Weinzieher krytykuje również przedłożony projekt ustawy, twierdząc, że rozwiązanie takie nie zapobiegnie paskarstwu. Wolny handel zbożem nie jest dziś jeszcze możliwy.

P. ks. Adamski oświadcza, że klub jego głosować będzie za przedłożeniem komisyi, chociaż nie sądzi, by handel zboża z pomocą monopolu państwowego doprowadził do skutku.

Minister aprowizacyi Minkiewicz stwierdza, że wbrew przewidywaniom produkcya rolna spadła. Nawet w razie najlepszych zbiorów brak żywności w Polsce wyniesie co najmniej 6 milionów ctn. produktów zbożowych i mącznych. W tych warunkach nie można zostawić ludności miejskiej, roboczej i bezrolnej bez opieki państwa. Oczywiście ustawa jest tylko przejściową i ma obowiązywać tylko przez jeden rok.

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy Wasilewskiego przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z poprawkami, zgłoszonemi w ciągu dyskusyi i rezolucyami, proponowanemi przez komisyę.

Następnie zabrał głos p. Potoczek, przedstawiając sprawozdanie komisyi regulaminowej w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej p. Szyszkowskiego. Komisya wzywa rząd, aby przedsięwziął dochodzenia i pociągnął winnych naruszenia ustawy o nietykalności poselskiej do surowej odpowiedzialności.

P. Mieczkowski przedstawił następnie sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie zabezpieczenia prawa własności dla nabywców parcel gruntowych przez umowy i akty formalnie nieuskutecznione z powodu wojny.

Po przemówieniu p. Poniatowskiego ustawę przyjęto en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie uchwaliła Izba wniosek o przyznanie Polskiemu **Towarzystwu Czerwonego Krzyża zapomogi 5 milionów marek,** tytułem zaliczki na poczet wpływów z podatków, jakie w przyszłości będą uchwalone na rzecz tego towarzystwa.

Izba uchwaliła następnie en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu po referacie p. Świdy ustawę o tymczasowej organizacyi sądowej wojska polskiego. Celem tej ustawy jest ujednostajnienie kodyfikacyi w armii polskiej.

Sejm przystąpił do obrad nad projektem ustawy o odpowiedzialności osób wojskowych **za przestępstwa przeciw własności skarbu wojskowego i łapownictwo.** Ustawa ta przewiduje sądy doraźne i karę śmierci. Dotąd istnieje 11.800 spraw kryminalnych, dotyczących żołnierzy i oficerów o kradzież, łapownictwo i wyłudzenie. Chcąc zapewnić armii zdrowie i uchronić ją od rozkładu, należy się chwycić radykalnych środków. Referent zaznacza wkońcu, że kara śmierci wprowadzona będzie również do ustawy o lichwie i paskarstwie.

Ponieważ w ciągu dyskusyi wyłoniły się sprzeczności w ustawie, na propozycyę marszałka odesłano projekt do komisyi z poleceniem zdania sprawy do 12 godzin.

P. Federowicz zgłosił wniosek nagły o **przejęcie przez państwo Wawelu i opiekę nad Mogiłą Kościuszki pod Krakowem.**

Następne posiedzenie dziś o 3 po południu. Pierwszym punktem porządku dziennego będzie ratyfikacya traktatu pokojowego.

Program prac Sejmu przed feryami

Warszawa. P. A. T. Konwent seniorów, pod przewodnictwem marszałka Sejmu pos. Trampczyńskiego, na dzisiejszem posiedzeniu uznał za konieczne załatwić przed zakończeniem obecnej sesyi między innemi sprawy następujące: Projekt ustawy o reorganizacyi władz i urzędów skarbowych, o opodatkowaniu spadków i darowizn na obszarze byłego Królestwa, o podwyższeniu i ujednostajnieniu podatku gruntowego i podymnego na całym obszarze b. Królestwa, o podatku za skrzynki depozytowe, o dodatku dla emerytów, o wycofaniu słuchaczy szkół wyższych ze służby wojskowej, o przyznaniu pomocy dla bezrobotnych, o ośmiogodzinnym dniu pracy, o zmianie ustawy z dnia 28 marca w przedmiocie zatargów rolnych, o zapobieżeniu obejściom ustawy rolnej, o zawieszeniu sądów przysięgłych w Rzeszowie, o wsparciu gimnazyów prywatnych, o podziale administracyjnym Królestwa, o organizacyi byłego zaboru pruskiego, o wyborach na Litwie. — Konwent seniorów wyraził wkońcu życzenie, aby na czas feryi każde stronnictwo wyznaczyło jednego przedstawiciela na stały pobyt w Warszawie, aby w ten sposób umożliwione było odbywanie obrad konwentu seniorów w miarę potrzeby.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya skarbowo-budżetowa, według referatu posła Bruna, na skutek depeszy zjazdu delegatów Związków Towarzystw kupieckich w Poznaniu, z dnia 28 czerwca b. r., treść której zbiega się z żądaniami wielu członków komisyi, powzięła uchwałę, wzywającą rząd, aby projekt taryfy celnej przedstawił Sejmowi natychmiast po ukończeniu feryi letnich, oraz aby rząd otrzymał upoważnienie do niezwłocznego prowizorycznego uregulowania stosunków celnych, a to według zasady: a) Niejednolitość taryfy celnej w obrębie Polski musi być natychmiast usunięta; b) produkcya krajowa, a przedewszystkiem uruchomiające się warsztaty pracy muszą być zabezpieczone; c) surowce i instalacye, potrzebne do odbudowy warsztatów, winny korzystać w tym przejściowym czasie z najdalej idących ulg celnych; d) przedmioty zbytku powinny podlegać cłom bardzo wysokim, często prohibicyjnym.

Komisya administracyjna odbyła rozprawę ogólną nad referatem posła Adamskiego o organizacyi zarządu ziem polskich byłej dzielnicy pruskiej.

Komisya skarbowo-budżetowa uchwaliła zgodnie z wnioskiem posła Serwatowskiego, pomoc doraźną dla rolnictwa i miast w okolicach zniszczonych przez najazd ukraiński. Uchwalono projekt zmiany opodatkowania spadków i darowizn na obszarze byłego zaboru rosyjskiego na podstawie projektu rządowego, ustanawiając referentem na plenum posła Radziszewskiego. Komisya uchwaliła następnie projekt ustawy o pomocy dla bezrobotnych, zmieniający projekt ustawy, uchwalonej przez komisyę ochrony pracy. Referentem na plenum ustanowiono posła Zagórskiego

Martwy punkt rokowań z Czechami.

Wiedeń. P. A. T. Dzienniki tutejsze donoszą z Berna. „Lidowe Nowiny" donoszą z Krakowa pod datą dnia 29 lipca, że czesko-polskie rokowania będą przerwane. Wczoraj obradował ściślejszy komitet. Przebieg obrad trzymany jest w najściślejszej tajemnicy. Zdaje się, że trudności, które się okazały na początku rokowań nie zostały załagodzone przez działalność tego komitetu. Przez to jednakże nie jest jeszcze powiedziane, jakoby porozumienie pomiędzy Czechami a Polakami było wogóle uniemożliwione. Przeciwnie, jest możliwe, że rokowania będą się toczyły dalej w Pradze. Czeska delegacya opuszcza dziś po południu Kraków.

O wschodnie granice Polski.

Paryż. P. A. T. Radio stacyi poznań. Najwyższa rada zajmowała się wczoraj **nominacyą komisyi, która ma zakreślić wschodnią granicę Polski** i wyznaczyła odpowiednich oficerów, należących do armii poszczególnych mocarstw ententy. Po południu odbyła się powtórna narada w tej sprawie.

Sprawa rekonstrukcyi gabinetu.

Warszawa. (Telefonem). Sprawa **rekonstrukcyi gabinetu** ma być **załatwiona dzisiaj lub najdalej jutro.** Nie jest jednakże wykluczone, że zajdą w ostatniej chwili trudności, które rekonstrukcyę odwloką jeszcze na dni kilka. Bez względu na to, czy rekonstrukcya gabinetu nastąpi w ciągu bieżącego tygodnia, czy nie, mimo wszystko **Sejm dnia 1 sierpnia rozpocznie wakacye,** które trwać mają do 15 września włącznie. Przez ten czas pracować będzie w Warszawie **konwent seniorów,** który w razie koniecznej potrzeby będzie miał prawo zwołać Sejm na sesyę.

Przyszły minister skarbu.

Warszawa. (Telefonem). Według pogłosek, jakie wczoraj obiegały w kuloarach sejmowych, kwestya mianowania nowego ministra skarbu ma już być zadecydowana w ten sposób, że ministrem skarbu zostanie dr. Biliński. Dr. Biliński był, jak wiadomo, na posłuchaniu u Naczelnika Państwa i przedstawił mu swoje expose, obejmujące 10 punktów jego programu działania i warunki, pod jakimi godzi się na objęcie teki ministra skarbu. Między innemi żądał **uznania ingerencyi min. skarbu do wszystkich wydatków poszczególnych ministerstw,** oraz zaznaczył konieczność **organizacyi biur prasowych** przy wszystkich ministerstwach.

Samorząd b. dzielnicy pruskiej.

Warszawa. (Telefonem). Zatwierdzony przez Radę ministrów projekt organizacyi tymczasowej zarządu byłego zaboru pruskiego w zasadniczych swoich punktach postanawia, iż ziemie byłej dzielnicy polskiej są nierozerwalną częścią składową państwa polskiego, całkowicie podlegają centralnej władzy Rzeczypospolitej, mianowicie Sejmowi, Naczelnikowi państwa i ministrom. Dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, obowiązujące na ziemiach b. zaboru pruskiego, pozostają nadal w mocy. Znosi się natomiast wszystkie ustawy wyjątkowe. Uchwalono równocześnie, aby **Wielkopolska miała swego osobnego ministra.** Minister ten będzie członkiem Rady ministrów i będzie miał stanowisko i prawa ministra Rzeczypospolitej. Jego zadaniem będzie: przejęcie wszystkich władz i urzędów od Komisaryatu Naez. Rady Ludowej i od władz państwowych niemieckich, oraz przygotowanie tego przyjęcia.

Klęska żywiołowa w gorlickiem.

Kraków. P. A. T. Dnia 21 b. m. nawiedziła powiat gorlicki klęska skutkiem oberwania się chmury, przyczem w niektórych okolicach spadł także grad. Ogółem zniszczonych zostało 34 wsi i 2 miasta, t. j. dolna część Gorlic i Biecz. Po otrzymaniu wiadomości o tem, wyjechali z Warszawy do Gorlic dla zbadania rozmiarów katastrofy i niesienia doraźnej pomocy, generalny delegat Dr Gałecki, delegat ministerstwa robót publicznych inż. Dudek, pos. Rączkowski i sekretarz prezydyalny p. Krechowiecki. W Gorlicach, dokąd przybyli dnia 28 b. m., zwiedzono w towarzystwie starosty Strzelbickiego zniszczoną dzielnicę miasta. Ślady były widoczne, choć od katastrofy minął tydzień, było znać, że woda dosięgła tu wysokości połowy ścian. Wedle dotychczasowych obliczeń szkoda, spowodowana oberwaniem się chmury i gradobiciem, wynosi w pow. gorlickim około 10 milionów koron. Dla dotkniętej ludności wysłano zaraz do Gorlic wagon fasoli, 2 wagony mąki i pewną ilość odzieży. Na środowem posiedzeniu pos. Rączkowski wniósł wniosek nagły, aby rząd wyasygnował na pomoc dla powiatu 10 milionów koron.

POSEŁ BELGIJSKI W BELWEDERZE.

Warszawa. P. A. T. Dnia 28 lipca odbył się w Belwederze akt wręczenia na uroczystej audyencyi listów uwierzytelniających przez pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra upełnomocnionego belgijskiego, pana Van Ypersele de Strihou.

ODBUDOWA POLSKIEGO PRZEMYSŁU.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik Państwa otrzymał następującą depeszę: Mamy zaszczyt zawiadomić, że w Hucie Częstochowa Handtke dziś o godzinie 2-giej został uruchomiony pierwszy wielki piec w zjednoczonej, niepodległej Rzeczypospolitej polskiej. Huta Handtke Częstochowa.

Daleko idące propozycye Czernina.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" ogłasza rozmowę hr. Czernina z redaktorem Nowakiem. (Nowak napisał książkę p. t. „Droga do katastrofy", inspirowaną przez Conrada Hoetzendorffa). Czernin powiedział, że pokój dlatego nie przyszedł do skutku, ponieważ ententa tego sobie nie życzyła. Nadto największą przeszkodą dla pokoju był Ludendorff. Przychodziło do starć dość ostrych. Po stronie niemieckiej nie chciano pokoju bez aneksyi. Skoro tylko położenie wojenne poczęło szwankować, wówczas Ludendorff gotów był zgodzić się na pokój bez strat terytoryalnych. O ofiarach nie myślał zupełnie. Czernin oświadcza dalej, że czynił bardzo konkretne propozycye. Poszedł tak daleko, że **zaofiarował Galicyę, która miała być przyłączoną do Polski. Cesarz niemiecki (!) miał zostać królem Polski.** Natomiast Niemcy **miały się zrzec** Alzacyi i Lotaryngii. Jednem słowem monarchia austro-węgierska była gotowa ponieść najcięższe ofiary, aby zawrzeć pokój. **Ludendorff odrzucił tę propozycyę.** Ludendorff był wówczas przekonany, że **zdobędzie Paryż i Calais.** Ja — mówił Czernin — byłem natomiast przekonany, że wojna nawet wtedy, gdyby Paryż i Calais dostały się w ręce Niemców, nie byłaby mogła być wygraną. Co do odrębnego pokoju powiedział Czernin: Idea pokoju odrębnego była zgóry skazana na niepowodzenie. Najpierw byłoby przyszło do starcia z Niemcami, co też w późniejszym terminie natychmiast ze strony Bawaryi nastąpiło. **Niemcy w Austryi byliby wywołali w przeciągu 24 godzin wojnę domową,** rewolucyę, rozkład. Trzeba było tylko pocisnąć guzik, a wszystko byłoby poszło jak w automacie.

Dalej porównywał Czernin pokój w Brześciu Litewskim do pokoju w Wersalu i stwierdził, że tak, jak wojskowi niemieccy przeszkadzali jemu, to jest Czerninowi, **w Brześciu Litewskim, tak w Wersalu przeszkadzali wojskowi francuscy.**

Ogłoszenie tajnych dokumentów.

Berlin. P. A. T. Radiotel. stacyi poznańskiej. Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego w Weimarze postawił Löbe wniosek o opublikowanie wszystkich tajnych dokumentów. Rząd powinien też powiedzieć, czy przygotowania do ogłoszenia tych dokumentów już poczyniono. Z wyjaśnień rządu wynika, że dokumenty, dotyczące zawieszenia broni, ukażą się już w najbliższych dniach. Także dokumenty, dotyczące wybuchu wojny, ukażą się niezadługo w druku. Cała prawda ma być ujawnioną, choćby to dla niejednego było bolesne. Powinien się najprędzej zebrać sąd Rzeszy, który rozpatrzy wszystkie przestępstwa dyplomatyczne i nadużycia popełniane we Francyi i Belgii.

Ludendorff niszczycielem Niemiec.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Weimaru: Na wczorajszem Zgromadzeniu narodowem minister spraw zagranicznych Mueller oświadczył, że Ludendorff był **największym szkodnikiem i niszczycielem Niemiec.** Minister Bauer odczytał dwa listy, mianowicie list Michaelisa do Hindenburga i odpowiedź Hindenburga z września roku 1917. Z listów tych wynika, że Hindenburg domagał się w myśl życzenia Ludendorffa **stałego obsadzenia Leodyum,** tudzież **długoletniej okupacyi Belgii.** Dalej powiada Ludendorff w memoryale, że Niemcy muszą **obsadzić brzeg Mozy.** Odczytanie tych listów wywołało wielką burzę w zgromadzeniu, oraz oburzenie na ławach większości. Przemawiał także Erzberger, polemizując z mowcami, którzy go potępiali.

SENSACYJNE REWELACYE.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Weimaru: W Zgromadzenu narodowem minister spraw wewnętrznych David zapowiedział **ogłoszenie dokumentów, dotyczących wybuchu wojny.** Zaznaczył on, że być może, iż ogłoszenie to będzie dla niejednego bolesne i brzemienne w skutki, dla całości narodu jednak wyjdzie na dobre.

Niemcy ewakuują Łotwę.

Kraków. P. A. T. Radio z Paryża. Wedle komunikatu rządu łotyskiego z Kopenhagi, Niemcy **ewakuują Łotwę.** Spodziewane są ważne decyzye celem uskutecznienia tej ewakuacyi. **Kurlandyę opuszczą Niemcy w 3 do 4 tygodniach.** Wojska rosyjskie, znajdujące się w Inflantach, wysłano parowcami angielskimi na rosyjski front północny. Trzydzieści transportów opuściło już Rygę. Bałtycko-niemiecką „landwerę" skoncentrowano w okolicy Tukum, gdzie była pod komendą angielskiego generała Alexandre. „Landwera" była przygotowana do służby frontowej, **zaś w dalszym ciągu skierowano ją na front bolszewicki, aby walczyła pod naczelną komendą łotyskiego** generała Simanson. Celem przyspieszenia ewakuacyi wojsk niemieckich zebrała się narada zastępców francuskich, angielskich, amerykańskich, łotyskich i estońskich. Dalsze rozwikłanie poruczono gen. von der Goltz, który jest obowiązany do dosłownego wykonania warunków traktatu pokojowego. Wskutek tego nie tylko **wojska niemieckie mają opuścić bezpośrednio Łotwę,** lecz także żołnierze niemieccy **bałtyckiej „landwery" mają się połączyć wojskiem niemieckiem w ciągu 4 dni.** Pułkownik angielski, stojący pod komendą gen. Gough, odjechał do Paryża i Londynu celem przedstawienia sprawozdania o ewakuacyi wojsk niemieckich.

WILHELM W TOWER.

Wiedeń. P. A. T. „Taegliche Rundschau" donosi z Bazylei, że w więzieniu Tower czynią się przygotowania na pomieszczenie byłego cesarza Wilhelma.

Bolszewicy rosyjscy pomagają Węgrom.

Wiedeń. P. A. T. Telegraphen Compagnie donosi z Bukaresztu. Komunikat sztabu rumuńskiego z dnia 28 lipca.

Front zachodni: Dnia dzisiejszego toczyła się w dalszym ciągu **gwałtowna walka nad Cisą.** Nasze wojska poczyniły dalsze postępy i zadały Węgrom ciężkie straty. Nieprzyjaciel ucieka, pozostawiając liczny materyał wojenny. Dotychczas **wzięliśmy do niewoli 6.000 żołnierzy węgierskich.**

Front wschodni: W związku z walkami nad Cisą, rozwinęli dziś **bolszewicy wzdłuż Dniestru żywą działalność i usiłowali na wielu punktach przeprawić się przez rzekę.** Próby te nie udały się, dzięki czujności naszych wojsk i wojsk greckich. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Koniec rządów Beli Kuhna.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Acht Uhr Blatt" donosi co do rokowań między koalicyą a Budapesztem: Bela Kuhn po klęsce nad Cisą postanowił przy pomocy rokowań zapewnić sobie uporządkowany odwrót. Socyalistyczni przywódcy w Wiedniu toczą pertraktacye w tym kierunku, aby **utworzyć nowy rząd,** któryby się składał albo z samych socyalno-demokratów, albo też był **rządem koalicyjnym,** złożonym z socyalistów i przedstawicieli stronnictw mieszczańskich. W obu wypadkach objąłby prezydenturę gabinetu węgierskiego socyalista Garami, przebywający w Szwajcaryi. **Komuniści zniknął zupełnie z widowni.** Sądzą oni, że nie będą pociągani do odpowiedzialności, ponieważ swego czasu oddano im rządy dobrowolnie bez krwi rozlewu. Koalicya jest tym razem silnie zdecydowaną **zapewnić porządek na Węgrzech.** Czy nastąpi zbrojna interwencya, to zależy od Rumunów. Stoją oni jeszcze na lewym brzegu Cisy i nie przeprawili się jeszcze wcale przez tę rzekę. Gdyby im się powiodło przeprawić się przez tę rzekę, wówczas należy oczekiwać **gwałtownego i krwawego końca rządów komunistycznych w Budapeszcie.** W innym razie nastąpi rozstrzygnięcie na drodze spokojnej, ale przed **dniem 5 sierpnia, na który to dzień zapowiedziany jest** zjazd węgierskich rad sowieckich.

FRANCUZI PRZECIW WĘGROM.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Paryża, że wszystkie przygotowania do **francusko-serbskiej ofenzywy na prawem skrzydle armii Beli Kuhna zostały ukończone.** Ofenzywa rozpocznie się, jeżeli Bela Kuhn nie podda się warunkom koalicyi.

Zaburzenia w Bułgaryi.

Wiedeń. P. A. T. Telegraphen Compagnie donosi z Bukaresztu. Rumuńskie Biuro prasowe donosi z Zofii: **W ostatnich dniach wybuchły ponownie wielkie rozruchy, które mogą mieć daleko idące skutki.** W wielu większych miastach odbyły się krwawe demonstracye, w czasie których **żądano obwołania rzeczpospolitej sowieckiej.**

JERZY TURNAU.

Wnuczka pana Rotmistrza.

(Szkic ze wsi). 23

— Aby uniknąć plotek, trzeba poczekać, aż nastąpi urzędowo zerwanie z tamtym. Wówczas dziadziowi wszystko wyjawię, napiszę panu przez Karolcię. To moja zaufana. Więc napiszę. Pan przyjedzie...

— Dziadzio się zgodzi?

— Będzie oponował. Ale musi się zgodzić! W tem moja głowa. A teraz... do widzenia... kochany!

— Jednego całusa na pożegnanie...

— Nie wolno.

— Raz tylko.

— Nie.

— Dlaczego?

— Bo grzech.

— Jaki tam grzech...

— Wszystko jedno, czy mały, czy duży. Wcale nie trzeba grzeszyć.

— Pani chce być świętą?

— Trzeba chcieć. Do widzenia. Proszę jeszcze raz przeprosić. Grzecznie pocałować w rękę. Tak, już dosyć.

— Kocham.

— Proszę powiedzieć jeszcze raz.

— Kocham bardzo.

— Jeszcze.

— Kocham strasznie.

— Ja także! Do widzenia — mój... jedyny.

Ostatnie słowa powiedziała Stefcia szeptem. Już mieli się rozejść, gdy dostrzegli z przerażeniem o kilkadziesiąt kroków, obok chłopskich zagonów na miedzy jeźdźca na koniu, który rozmawiał z Karolcią. Miał fioletowy nos i żółtą kurtkę.

Był to Kaleta. Szukał Pałeckiego dla uzyskania decyzyi co do wożenia żyta, bo już obeschło. Szofer kierujący pługiem motorowym wskazał kierunek, w którym poszedł pan rządca. Kaleta dopytywał się Karolci, ona zaś udawała, że nie widziała Pałeckiego. W tej samej chwili ukazał się on na drodze i zapatrzony w śliczną panienkę, nic nie widział wkoło siebie.

Dostrzegłszy niepożądanego świadka, Stefcia, niby spłoszona sarenka, wpadła z powrotem w olszynę. Kaleta podjechał konno, zeskoczył i w służbistej postawie konferował z Pałeckim. Potem obaj podążyli ku Krzywodębom.

* * *

Po południu znowu padał deszcz. Korzystając z przerwy w żniwie pojechał Bzdura do Babimostów celem zakupna słoniny dla żołnierzy a tytoniu dla siebie. W tym samym celu wysłano ekonoma Kaletę. Spotkali się sąsiedzi i gwarzyli. Pod koniec zawołał Kaleta:

— A pilnujcie tam waszych rębowskich niewiast, bo mój śliczny pan wam wchodzi w kapustę!

— Kto taki? — zdziwił się Bzdura.

— Któżby? Pałecki. W skarbie udaje świętoszka, ale się za to puszcza na polowania do Rębowa. Właśnie zdybałem go dziś rano, gdy z jakąś szykowną dziewczyną wylazł z olszynki. Śliczny pan, co?

Kaleta nienawidził Pałeckiego, który go karcił za pijaństwo, oraz za mijanie się z prawdą i zagroził wydaleniem.

Tego samego wieczora Bzdura ze zgorszeniem opowiadał Łukaszowi o niecnym postępku rządcy kluczowego dóbr książęcych.

— — — — — — — — — —

VI.

Owej niedzieli po odjeździe gości rozgrzany tokajem pan Ignacy długo jeszcze gawędził z żoną.

— Trzeba przyznać, mówił, że ten Pałkowski to całkiem przystojny człowiek.

— Pałecki — poprawiła pani Ludwika.

— Niech mu będzie Pałecki. I wcale do rzeczy. Co powie, ma głowę i nogi. Nie dziwię się, że się w nim Stefcia durzy. I skoro tamtego nie chce, to ostatecznie moglibyśmy się zgodzić, mimo, że Węgrzyński dużo lepsza partya. Cóż myślisz, Luniu?

— Ja taksamo myślę, Ignasiu. I powiem ci, że Chłopicka zna rodzinę Pałeckiego. To mają być bardzo zacni ludzie. Matka Irzycka z domu, z księstwa. A ten Leon, to serdeczny przyjaciel młodego Śreniawskiego, i uważany jest za luminarza...

— O — nie mówiłem? — zaczął się niecierpliwie stary rotmistrz, który dla swego fizycznego i normalnego zdrowia musiał się codziennie z kimś przekomarzać. — Nie mówiłem? Już i ty jesteś po stronie Pałeckiego?!

— Mój Ignasiu! Sam przecież mówisz...

— Co mówię? Konstatuję, że i tam dalej. Ale konstatuję także i trzeba być ślepym, jeśli się nie widzi, że temu Pałeckiemu ani się śni o Stefci. Rżnął bricza cały wieczór, wcale na nią nie spojrzał. A ty Luniu, już sobie plany robisz i już Węgrzyński w kąt! Dlaczego? Z jakiej racyi?

— To dlaczegóż Ignasiu, zatrzymałeś na kolacyi pana Pałeckiego? — próbowała atakować właścicielka Rębowa.

— Cóż ma jedno do drugiego? Zatrzymałem, bo on mi się osobiście podoba — no i chciałem widzieć, jak się będzie brał do Stefci. I dobrze się stało, bom się przekonał, że ani dudu. Gdybym go nie był zaprosił, ani ja, ani Stefcia nie bylibyśmy się zmiarkowali, że on nie tego... Więc czy teraz rozumiesz, co z tego wynika, Luniu?

— Nie wiem, Ignasiu.

— Ty się nigdy niczego nie domyślasz... Otóż to wynika, że trzeba stanowczo wybić Stefcię z głowy tego dryblasa. Będzie się kochać, dostanie blednicy, a wszystko na nic, skoro fant nie reaguje. Niech sobie Stefcia zostanie przy Zygmuncie — i kurta.

Stefcia zaś nazajutrz od rana (zanim dziadzio wstał z łóżka) pisała brulion listu do Węgrzyńskiego. Przepraszała za zawód, jaki mu sprawia, na swoją obronę powołując się na to, iż od początku wyraźnie mu mówiła, że jakkolwiek jego „przychylność“ sobie bardzo ceniła, to jednak nie mogła i nie może jej odwzajemnić; powtarzając ponownie prośbę o zwolnienie jej ze słowa danego mu na naleganie dziadka, zwraca mu równocześnie pierścionek, żałuje i t. d. Poprawiła, przepisała, wpisała datę przewidzianego przez dziadka jednomiesięcznego terminu, schowała list do tej samej szufladki, w której było pudełko z pierścionkiem. Chciała to mieć przygotowane, by w odpowiedniej chwili dziadkowi dla dalszej ekspedycyi przedłożyć.

Podczas, gdy Stefcia pisała, odbyła się tajemna konferencya Łukasza z jego panem, z której się pan Ignacy dowiedział, iż rządca z Krzywodębów został przychwytany z jakąś Stefcią porwaną nie z Rzymu, lecz z pól rębowskich do olszynki. Wiadomość ta była staremu żołnierzowi - dyplomacie bardzo dogodna, bo ułatwiała przekonanie Stefci, żeby sobie wyperswadowała młodego ułana. I kiedy Stefcia przyszła w południe do kancelaryi, rotmistrz, podając jej właśnie z torby pocztowej wyjęty list od Węgrzyńskiego (pisywał on regularnie co 8 dni) wyrzekł z naciskiem.

— Masz tu list od Zygmunta. Zastanów się moje dziecko, dobrze się zastanów... Ty sobie głowę zawracasz tym Pał... Pałeckim, a on wcale na twoje czułe oczka nieczuły. Ja się na tem rozumiem, moje dziecko.

— Wszak umówiliśmy się z dziadziem, że sprawa odłożona do końca miesiąca. Dlaczego dziadzio chce przyspieszyć decyzyę?

— Proszę cię — srodze obrażony odparł dziadzio — nie odpowiadaj mi zuchwale!

— Cóż w tem zuchwałego?

— To, że ja twego dobra pragnę, a ty opryskliwie mi się stawiasz. I do tego doprowadzisz, że utracisz Zygmunta a Pałkowskiego nie dostaniesz! To ja ci mówię! A pamiętaj, żeś sierota!

Stefcię zaintrygowała nagle na nowo zbudzona troskliwość dziadka o jej sprawy małżeńskie. Zaczekała, aż nieco ochłonął z gniewu, poczem zapytała milutkim, niby żartobliwym głosikiem, który zwykle rozbrajał staruszka.

— Skądże dziadzio wie, że się panu Pałeckiemu nie podobam?

— Skąd? A to doskonałe! Myślisz, że jeżeli się paniczowi panna podoba, to gra w karty, zamiast do niej oczy przewracać?

— Cóż miał czynić, skoro go dziadzio zaprosił do zielonego stolika... (C. d. n.)

Intendantura Generalnego Okręgu w Krakowie.

L. 43923 K.

KONKURS.

Na reskrypt Departamentu Gospodarczego M. S. W. Nr. 36721/6055 rozpisuje Intendantura D. O. G. w Krakowie:

Przetarg

na konfekcyonowanie większej ilości bielizny oficerskiej.

Oferty ostemplowane muszą zawierać wysokość robocizny za uszycie:

1. koszul oficerskich z gorsem gładkim,
   a) bez kołnierzyka,
   b) z kołnierzykiem;
2. kalesonów oficerskich, 3 54
   a) długich,
   b) sportowych;
3. kołnierzy oficerskich miękkich.

Nici i płótno zostaną dostarczone.

Oferenci mają przedstawić: 1) wzory uszytej bielizny, 2) wzory guziczków, 3) obliczenie ilości płótna i nici, potrzebnych do użycia poszczególnych części bielizny.

Oferty należy wnieść najpóźniej do sierpnia b. r. do Intendantury G. O. w Krakowie, ul. Gertrudy L. 12.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.